

Wrocław ma mistrza nożyczek i grzebienia

Paweł Piotrowski, fryzjer z Wrocławia, w swoim fachu nie ma sobie równych na całym Dolnym Śląsku. I nie tylko. Ostatnio święcił triumfy na międzynarodowych mistrzostwach fryzjerskich w Paryżu, teraz szykuje się do podbicia świata.

Nic dziwnego, że do salonu przy ul. Lekcyjnej na wrocławskich Sołtysowicach, klienci pchają się drzwiami i oknami. Dla króla fryzjerów włosy, nożyczki, wałki i grzebienie nie mają żadnych tajemnic. Dziennie przewija się tu kilkadziesiąt, żądnych nowej fryzury, osób. Najpierw trzeba się jednak zapisać i odczekać swoje. Ile? Co najmniej tydzień.

- O byciu fryzjerem nigdy nie marzyłem, mimo że z zawodem znam się od dziecka - śmieje się Paweł Piotrowski i wskazuje na mamę, też fryzjerkę. - W podstawówce myślałem raczej o cukiernictwie albo stolarstwie. Ostatecznie stanęło na fryzjerstwie, bo mama zadeklarowała pomoc - tłumaczy.

Ma dopiero 28 lat, ale nad tworzeniem fryzur pracuje już od 13. Dopiero niedawno jego talent zaczęto doceniać na szerszym forum. Najpierw zabłysnął na Mistrzostwach Polski. W 2005 roku zdobył na nich srebro za tzw. fryzurę kreatywną.

- To znaczy taką typowo na pokaz, a nie do codziennego noszenia - wyjaśnia mistrz. Przykład? Męskie włosy przycięte na kształt kwadratu z wymodelowanymi falami. Profesjonalista tłumaczy, że samo wykonanie takiej fryzury zajmuje nie więcej niż 20 minut. Ale przygotowanie jej to całe dwa dni. Włosy trzeba farbować i ciąć z wielką precyzją. Liczy się każdy szczegół, nawet długość włosów określa regulamin konkursu.

W czerwcu tego roku na międzynarodowych mistrzostwach Ateny Cup Open, Światowa Organizacja Fryzjerów uznała go za wielkie odkrycie. Piotrowski potwierdził to w ostatnią niedzielę, 14 września, kiedy na zawodach w Paryżu zakasował wszystkich. Do Wrocławia wrócił z czterema medalami: złotym i trzema brązowymi, a także pucharem grand prix.

- W jednej z konkurencji pokonałem aktualnego mistrza świata z Włoch - podkreśla z dumą.

Zdaniem fachowców Piotrowski zapowiada się na drugiego Antoniego "Antoine" Cierplikowskiego - twórcę fryzury na tzw. chłopczycę i fryzjera najwybitniejszych artystek wszech czasów, w tym Edith Piaf i Brigitte Bardot. Co na to sam artysta?

- Antoine to niedościgniony wzór, gdzie mi do niego - mówi ze skromnością.

Talent Paweł rozwija jednak pod okiem własnego mistrza Andrzeja Matrackiego. Teraz dla obu panów liczą się tylko mistrzostwa świata we Francji w 2010. W kadrze narodowej Polski są tylko cztery miejsca. Piotrowski ma wielką szansę, żeby zająć jedno z nich. Decyzja zapadnie na dniach.